

Pośród wszystkich instytucji artystycznych Państwowej Operze Śląskiej przypadły w udziale szczególne zadania. Wyznacza je zarówno charakter placówki jak też jej społeczna pozycja. Sztuka jaką teatr operowy upowszechnia jest wrażeniowo bardzo bogata, wyobrażeniowo zaś niemal jednoznaczna uwiązana o konkretną rzeczywistość. Tekst poetycki, akcja dramatyczna, śpiew, taniec, gra aktorska i scenografia sztuki operowej potrafią w sumie mocniej związać widza i słuchacza, oddziaływać bardziej zrozumiale na intelekt i uczucie aniżeli czysta muzyka instrumentalna. Wniosek stąd jasny: najprostsza i najłatwiejsza droga na salę koncertową prowadzi przez widownię opery.

Bezpośrednio po wojnie społeczeństwo nasze zachowywało dość bierną postawę wobec zawodowych instytucji artystycznych, utworzonych większością po raz pierwszy w historii kultury muzycznej na Śląsku. Jedni nie przypuszczali jakich wartości dostarczyć im mogą nowe placówki, inni, choć je znali, wzorem lat międzywojennych uważali za osiągalne jedynie dla cienkiej warstwy uprzywilejowanych. Nie zdawali sobie dostatecznie sprawy z istoty przemian społeczno-politycznych. Nie zrozumieli w pełni, jaki sens zawiera leninowskie hasło: "Sztuka należy do ludu", leżące u podstaw dokonywującej się wielkiej rewolucji kulturalnej. Operze Śląskiej wypadło więc budzić zainteresowanie, ukazywać piękno, uczyć je rozumieć i kochać. Z nowym odbiorcą muzyki należało wychowywać jednocześnie nowego człowieka, świadomego współtwórcę nowego ładu, pełnego obywatela bezklasowego społeczeństwa. Przyjrzyjmy się bliżej w jaki sposób Państwowa Opera Śląska realizowała swoje szczytne zadania.

Reper t u a r .

Jeśli ogólną ilość - 43 dzieła sceniczne, wystawione do-
tychczas w Operze Śląskiej podzielimy przez 10 lat działalności
uzyskamy przeciętną 4 premiery w ciągu jednego sezonu. Niby
to normalny tok pracy teatru operowego. Jednakże Opera Śląska
nie jest normalnym teatrem jak wszystkie inne placówki opero-
we w kraju - jest zespołem objazdowym. W stosunku do innych
jej wkład pracy liczyć się musi niemal podwójnie. W tym oświe-
leniu 43 premiery w ciągu dziesięciolecia uważać należy za
duże osiągnięcie. Czy tylko liczbowe?

W całym repertuarze figuruje 15 pozycji literatury polskiej
czyli ponad jedną trzecią całości. To już mówi wiele. Oznacza
bowiem, że jedną z naczelných wytycznych polityki repertuaro-
wej w Operze Śląskiej jest dążność do zapoznania społeczeń-
stwa z polską kulturą muzyczną. Już sam fakt, że wystawiana
obecnie po raz trzeci polska opera narodowa Moniuszki "Halka"
doczekała się dotąd 246 przedstawień a drugie jego arcydzieło
"Straszny dwór" 139 przedstawień, balet zaś Różyckiego grany
był 130 razy, świadczy dowodnie o prawidłowo realizowanej
akcji upowszechniania. Tym więcej, że Opera starała się udos-
tępnić słuchaczowi dzieła kompozytorów różnych epok, poczynając
od Moniuszki, poprzez Żeleńskiego, Różyckiego i Gablenza aż
do współczesnych - Maklakiewicza, Perkowskiego, Rudzińskiego.
Tym samym ukazywała prawidłowość rozwoju naszej narodowej
kultury muzycznej, starając się równocześnie wyrobić w odbior-
cy aktywną postawę wobec twórczości współczesnej.

W dziale muzyki słowiańskiej, stanowiącej pokaźną pozycję
w repertuarze Opery Śląskiej, znalazły się dzieła nieprzecięt-
nej miary jak "Sprzedana narzeczona" Smetany, "Rusłaka" Dar-
gomyżskiego, "Dama pikowa" i "Eugeniusz Oniegin" Czajkowskiego,
"Kopciuszek" Prokofiewa, "Fontanna Bachczysaraju" Asafiewa.

Wielkie wartości literackie, frapująca treść przesycona postępową ideowością, pochodząca spod pióra niejednokrotnie genialnych pisarzy, jak Aleksandra Puszkina, zespala ją się tu z niemniej genialną muzyką, tworząc przepiękną, harmonijną całość. O potrzebie upowszechnienia ich na Śląsku świadczy wielkie powodzenie wśród publiczności. Mimo, że wystawione stosunkowo nie dawno osiągnęły dużą ilość spektakli - "Fontanna Bachczysaraju" 105, "Rusalka" 60, "Sprzedana harzeczona" 58, "Kopciuszek" i "Eugeniusz Oniegin" po 47.

Trzeci wreszcie ważny dział w repertuarze Opery Śląskiej to dzieła literatury światowej, obiegające normalnie wszystkie sceny operowe. To genialny Mozart z "Uprowadzeniem z Se-
raju" i "Czarodziejskim fletem", niezrównany w humorze Rossini z "Cyrulikiem sewilskim", to wielki Verdi z "Aidą," "Rigotellem", "Trubadurem" i "Traviatą", Puccini z "Cyganerią" "Toscą" i "Madame Butterfly", Gounod z "Faustem", Bizet z "Carmen" i wielu pomniejszych. - Tu jest co śpiewać. - mówią z dumą śpiewacy. Bo faktycznie wiele z tych oper, zwłaszcza włoskich, łamiąc niejednokrotnie prawa akcji scenicznej, dają wspaniałe możliwości do opisu śpiewaczego. Są zresztą doskonałą praktyczną szkołą operowego śpiewu.

Zespół artystyczny.

Najbardziej znamiennej cechą zespołu Opery Śląskiej jest młodość. Około 80 procent artystów, jacy w ciągu dziesięciolecia zatrudnieni byli w Operze Śląskiej, stawiali w niej pierwsze kroki. Są pośród nich i tacy, którzy dojrzeli do miary śpiewaków europejskich, jak Andrzej Hiolski i Bogdan Paprocki, inni zaś wysunęli się na czołowych w kraju, jak Antoni Majak, Krystyna Szczepańska, Natalia Stokowacka, Pola Bukietyńska, Janina Rozelówna, Maria Kunińska, Sławomir

Żerdzicki, Włodzimierz Hiolski-Iwowicz, Leokadia Zienkówna, Irena Cieślikówna, Bolesław Bolewicz, Tadeusz Burke.

Ogólna żywotność zespołu naszej Opery przejawia się również w tym, że nie przejmując prawie nikogo z innych teatrów sam zasila je bardzo wydatnie. Z Opery Śląskiej odeszli do innych placówek śpiewacy: Kawecka, Kostrzewska, Adamczewski, Arno, Domieniecki, Finze, Kulesza, Paciejewski, Pawlak, tancerki: Bittnerówna, Sawicka i wielu innych. Polityka kadr, prowadzona przez CZOFIM w skali ogólnokrajowej nie zawsze tu jest słuszną. Przyzwyczajwszy się do tego, że z Opery Śląskiej można brać, niektóre instytucje dopuszczają się niedozwolonych, nieuczciwych chwytów i metod w kaptowaniu ludzi. Centralne ośrodki dyspozycyjne winne wprzyszłości zwrócić baczniejszą uwagę na te powtarzające się raz po raz praktyki.

Dzięki kolektywowi, odznaczającemu się wysokimi kwalifikacjami artystycznymi Opera Śląska kroczy od dawna w czołówce teatrów operowych w Polsce. Pomijając chwilowe załamania, poszczególne premiery były zazwyczaj kamieniami granicznymi na drodze do osiągnięcia coraz wyższego poziomu. Jako wielkie sukcesy utkwiły nam w pamięci opery "Syrulik sewilski", "Aida" "Faust", "Straszny dwór", "Rigoletto", "Traviata", "Opowieści Hoffmanna", "Dama pikowa", "Cassanova", "Rusalka", "Madama Butterfly", "Sprzedana narzeczona", "Fra diavolo", "Hrabina" "Czarodziejski flet", "Trubadur" i "Zaczarowane koło" a z baletów "Pan Twardowski", "Złota kaczka", "Fontanna Bachczysaraju" i "Na kwaterunku".

Zasięg i wspaniałe cyfry.

Statystyka budzi często nudę ale tym razem za liczbami stoją entuzjazm, głębokie przeżycia, bogatsze, piękniejsze życie. W okresie pierwszego dziesięciolecia Opera Śląska

dała w sumie 2 646 przedstawień, które oglądało 1 milion 825 tysięcy widzów. Jako zespół objazdowy działała na 15 scenach wielkich miast śląskich, jak Stalinogród, Gliwice, Zabrze, Bielsko, Cieszyn, Chorzów, Sosnowiec, w sezonie letnim wyjeżdżając nawet kilkakrotnie na cały miesiąc gościnnych występów do Łodzi. Nie we wszystkich miejscowościach Śląska istnieją odpowiednie warunki lokalowe, pozwalające organizować pełne przedstawienia. Tam, gdzie tych warunków nie było, Opera dawała montaż operowe, których w sumie zorganizowano 51 przy 33 tysiącach widzów. W ramach łączności miasta ze wsią zorganizowano 100 koncertów w 30 różnych miejscowościach. Obsłużono w ten sposób i dalekie wsi jak Sieraków, Czekanów, Rybarzowice, i miasta powiatowe, jak Racibórz, Koźle, Kłobuck i wielkie środowiska robotnicze jak Wirek, Sosnowiec, Zawiercie, Dąbrowa Górnicza, Bielsko, Tychy, Siemianowice, Szpienice, Rybnik, Oświęcim.

Wszędzie gdzie tylko Opera Śląska występowała, budziła uśmiech, radość i zadowolone z życia, udostępniała wielkie dobra kultury. Przeżycia, jakie wynosili z przedstawień prości ludzie pracy, zaliczali niejedni do najpiękniejszych w swoim życiu. Za tę pionierską działalność upowszechnienia sztuki, jak również za wielkie osiągnięcia artystyczne, zdobyte w ciągu dziesięciolecia, Opera Śląska otrzymała najwyższe odznaczenie - "Sztandar Pracy", który zarówno ze strony Państwa jak i społeczeństwa jest wyrazem najwyższego uznania.

Adolf Dygacz